

Protokół przesłuchania świadka

Warszawa dnia 12.III.1948r Całonek Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Warszawie Sędzia Grodzki Halina Woreńko, działając na mocy Dekretu z dnia 10.XI.1945r o Głównych i Okręgowych Komisjach Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce/ Dz.U.R.P.nr.51 poz.293/, przesłuchiwała niżej wymienionego w charakterze świadka bez prąsygci.Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznanie i o treści art.107 i 115 k.p.k. świadek zeznał co następuje :

Imię i nazwisko

Adam Kuryłowicz, były więzień obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu nr.

Imiona rodziców

Bronisław i Anna z d. Nithówna

Data urodzenia

21.XII.1890 r w Kłybowie, pow. Nisko

Wyznanie

rzymsko-katolickie

Wykształcenie

średnie, techniczne

Miejsce zamieszkania

Warszawa ul.Karska nr. 1

Przynależność pał i nar.

polska

Zawód

Vice dyrektor P.K.P. we Wrocławiu, poseł na Sejm, sekretarz generalny K.C. Z.Z.

Wyjechałem z więzienia z Pawiaka w Warszawie do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu w trzecim transporcie Warszawskim w lipcu 1941r. Zaształem już w obozie w Oświęcimiu Stanisława Dubois, który był aresztowany i więziony pod nazwiskiem Stanisława Dębskiego. Przed wyjazdem z Pawiaka zetknąłem się z więźniem nazwiskiem... podającym się za adwokata, który mi oświadczył, iż w czasie przesłuchiwania go przez gestapo na temat polskich komunistów powiedział, iż Stanisław Dubois jest więziony pod nazwiskiem Stanisława Dębskiego. Późną jesienią 1941 r Dubois został z powrotem przewieziony na Pawiak, skąd wrócił do obozu w Oświęcimiu w marcu, czy też na początku kwietnia 1942r. Ze Stanisławem Dubois łączyła mnie przyjaźń, oraz przynależność do Polskiej organizacji podziemnej lewicy w Oświęcimiu. Utrzymywaliśmy codzienny kontakt. Po powrocie z Pawiaka Dubois oświadczył mi, iż został zdekonspirowany, że gestapo Warszawskie już zna jego prawdziwe nazwisko, którego zresztą nie zaprzeczył, że w czasie przesłuchania śdano od niego, wymienienia nazwisk polskich komunistów, czego nie zrobił. W sierpniu 1942r chorowałem na tyfus i przebywałem w szpitalu. W piątek w dniu 19 sierpnia 1942r/ pamiętam dokładnie nazwę dnia, daty 19 nie jestem pewien/, po wieczornym apelu przyszedł do obozu okna rawira, gdzie przebywał Dubois bardzo przygnętiony. Opowiadał mi, iż tego dnia po południu w ciągu kilku godzin był przesłuchiwany w Wydziale Politycznym. Badano na temat znajomych w Sztokholmie, pytając, skąd mogą mieć dokładne wiadomości o pobycie Dubois w obozie. Dubois odpowiedział, że nie wie. Pytano go czy zna Mieczysława Tugut, odpowiedział, iż jest to jego szkolny kolega. W końcu oznajmiono mu, iż Mieczysław Tugut przysłał paczkę żywnościową, i oddano paczkę. W tym czasie nie wolno było przesyłać więźniom paczek. Zezwolono na przesyłanie paczek jedno kilogramowych dopiero w XII. 1942r. Przesłuchujący gestapowiec miał przed sobą całokształt akt personalnych Dubois, i traktował go brutalnie, przyczyna po raz pierwszy w Oświęcimiu był nazywany własnym nazwiskiem Dubois, a nie wstępował jak dotychczas w obozie w Oświęcimiu pod nazwiskiem Dębskiego. Dubois pozostawił mi jako uzdrowieńcowi po tyfusie czekoladę i sardynki z paczki. W sobotę wieczorem Dubois przybył do mnie w lepszym nastroju, uprzedził tylko, że wobec zarządzonego odwołania jego bloku/ w ramach akcji dezynfekcyjnej wszystkich baraków, z powodu epidemii/ nie będzie mógł jakiś czas przychodzić. Jeszcze w niedzielę rano wpadł na chwilę mówiąc, iż w bloku jego ma odbyć się dezynfekcja. W poniedziałek w dniu 22-VIII. 1942r/ pamiętam dokładnie nazwę dnia, daty 22 nie jestem pewien/, współwięźniowie powiadomili mnie, iż XI-tym bloku to jest w bloku śmierci Leichenenträger więźniowie zatrudnieni przy noszeniu zwłok, przenieśli do paki pod 28 blokiem to jest blokiem szpitalnym, gdzie leżałem, zwłoki Stanisława Dubois. Zwołkiem się z barłogu, poszedłem do paki i zwłok nie rozpoznalem

Adam Kuryłowicz



Były to zwłoki nagiego mężczyzny, zamordowanego strzałem z karabinu automatycznego w mały mózdek. Oczy były wysadzone, twarz zdeformowana z powodu wewnętrznego wylewu krwi, zsiniała. Wtedy obejrzałem wytatowany na ramieniu zwłok numer. Był to 6 ile pamiętam nr. 2367. Podałem ten numer więźniowi pisarzowi w kancelarii 28 bloku Władysławowi Musze zamieszkałemu obecnie w Poznaniu, gdzie pracuje w Ubezpieczalni Społecznej. Mucha sprawdził, iż numer podany przeze mnie jest numerem który miał Stanisław Dubois. Jego więc zniekształcona zwłoki widziałem i nie rozpoznałem. Na podstawie rozmów z więźniami ustaliłem: co spotkało Dubois w ostatnich chwilach przed śmiercią, Dubois wtedy pracował w betoniarni, mieszkał w IV bloku. Towarzysze jego pracy opowiedzieli mi, iż w dniu śmierci pracował z nimi cały ranek, chodził po obiad. Około godziny 15-ej dwóch SS-mendów z Wydziału Politycznego wywołało jego numer i zabrano z miejsca pracy. Prowadzono go na XI blok. Więźniowie 21 bloku szpitalnego widzieli przechodzącego Dubois, który nawet uśmiechał się i kiwał ręką na pożegnanie. Wprowadzono go do umywalni, gdzie zawsze przed egzekucją więźniowie musieli rozbierać się do naga. Tu widzieli go dwaj Leichenträgerzy (więźniowie używani do przenoszenia zwłok). Jednym z nich był <sup>obozni Eugeniusz</sup>..... Drugiego nazwiska nie pamiętam. Od obu dowiedziałem się, iż Stanisław Dubois wyprowadzony bez ubrania na podwórze, na chwilę przed tym gdy trafił go strzał krzyknął "Jeszcze Polska nie zginęła". Dubois zas-trzelił Palitz, strzelając w tył głowy z karabinu automatycznego/ strza-łu prawie nie było słychać. Zastanawiając się nad przyczyną śmierci Stanisława Dubois, doszedłem do wniosku, iż przybycie do Białego pa-ki od Taguta tymczasowej pod nazwiskiem Dubois, oraz numeru więźnia pod którym figurował Stanisław Dubois, to wszystko spowodowało rozstrze-lenie Stanisława Dubois.

Na tym protokół zakończono i odczytano

Przebieganie dyspozycji

Adam Kuryłowicz

"Targowski" "obozni Eugeniusz" podanie no pacie"  
sweslars "to jest blaw"

HALINA  
Milesen